

Bezimienni, Lustr

Niby ten sam człowiek, lecz inny wyraz twarzy,
na tym samym szlaku, a los się ciągle warzy,
pełen zdumienia przez wszystkie te lata
jak czas z obcej osoby robi brata
a przyjaźń tak krucha jak ten stary chleb
tysiące potknięć i miliony gleb
a tamte wpadki teraz bez znaczenia
teraz nowe cele, teraz nowe pragnienia
a w lustrze już inna, inna osoba
tą postać zmieniła nie jedna przeszkoda
i rany pokrywały się, czyni się ze słowami,
22 lata z tymi zasadami
poza honorem nie mam nic innego
to kolejny krok w przód rapu śląskiego
i choć Ostry zawsze będą na mnie mówić
nie ma co się okłamywać, nie ma co się łudzić
to już nie to samo co podstawowa szkoła
czy technikum, średnia, czasu cofnąć się nie zdoła
inne zachowanie po zdobytym doświadczeniu
tak jak każdy inny tekst w tym samym pomieszczeniu
tak szybko to minęło że nie zdążyłem się obrócić
i czasami chciałbym do tych czasów wrócić
(do tych czasów wrócić)
Na przestrzeni lat, całkiem inny ty,
nie powrócą już te wypłakane łzy,
Z każdym rokiem lepiej znasz samego siebie
a lustro nie oszczędza, 100% w nim ciebie
To co nie zabija wciąż wzmacnia nas
A to co nas czeka pokaże czas...
Zaper... dni i mijają lata
Wśród swoich ksywa Mara
nie jeden ma za brata
Z mojej bańki vice versa
podstawą to potwierdza
daje nam pod serca
swoich nie przekręca
Gdy z czystym sumieniem
przed lustrem staje i pamięcią sięgam
przed oczami zdarzeń księga
lepsze, gorsze chwile się pamięta
Jaka będzie puenta kiedyś czas pokaże
na czym wyjdę konkret, a na czym się sparzę
z życia faktów się nie wymaże
tak jak kiedyś dzisiaj nadal marzę
mam marzenia trochę inne,
lecz jakoś mniej dziecinne
do wielu spraw przywykłem choć lekko nie poszło
gdy codzienne sprawy skutecznie marzenia koszą
bo trzeba brać ten kocioł, z bratem polać gorzą
i pamięcią sięgnąć, niby tacy sami a zmian pełno
kilka przyjaźni zwiędło,
chu... trafił, kilka numerów telefonów,
kilka adresów domów też poszło w niepamięć,
to człowiek a nie życie tworzy zamęt
BEZIMIENNI AMEN
Na przestrzeni lat, całkiem inny ty,
nie powrócą już te wypłakane łzy,
Z każdym rokiem lepiej znasz samego siebie
a lustro nie oszczędza, 100% w nim ciebie
To co nie zabija wciąż wzmacnia nas
A to co nas czeka pokaże czas...
W głębokiej puszczy ja sam jeden
Zaczajony chłopak musiał być za siebie pewien
Robił to co los dał, choć nie było można

i tak twarz groźna wciąż obserwowala
jak w lustrze odbiciu szybko się zmieniała
to jest moment jak człowiek się zmienia
Zarobiony przez lata teraz patrzy po kieszeniach
to kolejny temat na następnej stronie
kiedyś było ciężko teraz sam się już obronie
widzę-patrę, patrę-widzę, nie kłamie,
swoje odbicie w lustrze zmienia wygląd w niepamięć
rozwijam się z wiekiem, jestem tym samym człowiekiem
tylko więcej problemów i więcej przekleństw
na to co jest, na to co było
coś szczególnego w moim życiu się zmieniło
zacieram ślady, choć ich zatrzeć nie umiem
że jestem teraz mądrzejszy tego nigdy nie zrozumie
tego pojąć się nie da, teraz mogę mieć wiele,
a spotkała mnie bieda, na podomka potrzeba,
jak najwięcej żeby zawsze mój synek miał - wolne ręce,
miał wolne ręce...
Na przestrzeni lat, całkiem inny ty,
nie powrócą już te wypłakane łzy,
Z każdym rokiem lepiej znasz samego siebie
a lustro nie oszczędza, 100% w nim siebie
To co nie zabija wciąż wzmacnia nas
A to co nas czeka pokaże czas...
Na przestrzeni lat, całkiem inny ty,
nie powrócą już te wypłakane łzy,
Z każdym rokiem lepiej znasz samego siebie
a lustro nie oszczędza, 100% w nim siebie
To co nie zabija wciąż wzmacnia nas
A to co nas czeka pokaże czas...